

PRZEGŁAD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 95

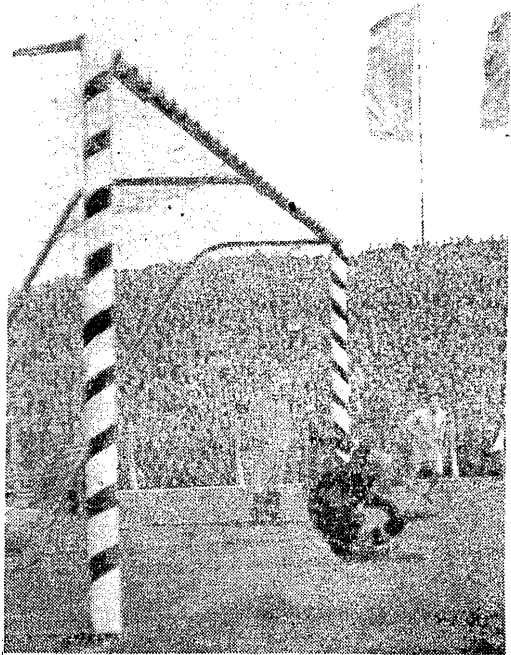
Warszawa, czwartek 12 listopada 1953 r.

Cena 50 gr

Skorzystał z doświadczeń koła sportowego Włóknarza z Żyrardowa które podjęło zobowiązania w sprawie zadań planowych na rok 1954 — patrz strona 2



Paramonow gra równie dobrze na prawym skrzydle jak i na łączniku. Na zdjęciu widoczny go uderzającego Flankowi w pierwszej połowie meczu krakowskiego, zakończony zwycięstwem Spartaka 2:1 (0:1)



Pirajew przepuścił w trzech meczach 5 bramek. W tym wypadku rozbijował o moment za późno do piłki strzelony przez Bartyle, który dobrze egzekwował rzut karny.

Zapaśnicy Bułgarii są już w Warszawie

W niedzielę spotkanie z Polską

WŚRODĘ w godzinach popołudniowych przyjechali do Warszawy zapaśnicy bułgarscy. Zaraz po przyjeździe ustalono program spotkań. W najbliższym czasie odbędą się w Warszawie 10 spotkań. W niedzielę 16.30 w Hali Gwardii spotkanie Polska — Bułgaria, 19.30 — zapaśnicy bułgarscy pod nazwą Sofia spotkają się z reprezentacją Poznania a 22.30 — z reprezentacją Stalinozgradu.

Zapaśnicy bułgarscy przyjechali pod kierunkiem pika Georgi Serkediewa. Drużyna złożona z 10 zawodników towarzyszy nadto zastępcą kierownika — Canko Zachariowa oraz sędziowie Bruszew i Pienchew.

Trenerem reprezentacji jest Nicalat Ananasow, który jednocześnie bronił barw Bułgarii jako reprezentant wagi ciężkiej.

Oporczy zawodników Atanasowa i Argirowa oraz sędziów Bruszewa i Pienchewa, pozostała członkowie zespołu są w Polsce po raz pierwszy. Warto dodać, że obaj sędziowie są mistrzami sportu, nadto Pienchew jest rezerwowym w wadze półśredniej oraz 5-krotnym mistrzem Bułgarii.

Reprezentacja Bułgarii spotkała się w tym roku z reprezentacją Węgier, ulegając 2:6 oraz z NRD, którą pokonała 7:1. Kilku zawodników z drużyny, która przebywa obecnie w Polsce, startowała na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie.

W wadze muszej barw Bułgarii będzie bronił 18-letni Pietrow, najmłodszy zawodnik w zespole. Pietrow był dwukrotnym mistrzem Bułgarii. W Bukareszcie zajął 6 miejsce.

W kategorii wystąpi 22-letni Werbanow, mistrz Bułgarii.

W piórkowej — 22-letni Jeniew, dwukrotny mistrz Bułgarii.

W lekkiej — 22-letni Argirow, mistrz sportu i 7-krotny mistrz Bułgarii.

W półśredniej — 22-letni Stanczew, mistrz Bułgarii. W Bukareszcie Stanczew zajął w walce wolnej drugie miejsce.

W średniej — 24-letni Sirakow, mistrz sportu i 3-krotny mistrz Bułgarii. Sirakow na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie zajął 4 miejsce, w tej samej wadze walczącej wówczas nasz Majewicz, który ułaskowił się na trzecim miejscu. Obaj ci zawodnicy nie spotkali się jednak na macie w Bukareszcie; spotkanie pomiędzy nimi nastąpi w ramach niedzielnej walki w wadze półśredniej — 22-letni Stanczew, 2-krotny mistrz Bułgarii. W Bukareszcie Stanczew zajął 6 miejsce.

W ciężkiej wystąpi Atanasow, mistrz sportu. Atanasow, który jest jednocześnie trenerem państwowym, ma 32 lata. Jest on najbardziej doświadczonym zawodnikiem drużyny naszych gości. Ośmiu razy był on mistrzem Bułgarii, przy czym 7-krotnie w wadze półciężkiej i raz, w 1952 r., — w ciężkiej.

Rezerwowym w zespole Bułgarii oprócz Pienchewa, który przyjechał właściwie jako sędzia, są wicemistrzowie Bułgarii Bojew w wadze średniej i Janczew w lekkiej.

Przygotowanie kondycyjne zawodników Spartaka jest bez zarzutu, co więcej może zaimponować. Wszyscy wytrzymali każde tempo do ostatnich minut gry, prawie wszyscy mają doskonały dobry bieg, doskonałą siłę i wytrzymałość na twardą, a nawet ostrą grę.

Ten ostatni element kondycji zawodnika nie jest sprawą małą, ale ważną. Jeśli chce się i powoli, ale nie przestając, zdobywać i wytrzymać — musi się być przygotowanym na to, że czasem będzie... hola! Przy zderzeniach z przeciwnikiem nie trudno jest o to.

Pod tym względem Spartakowcy byli znacznie lepiej przygotowani do naszych zawodników. Na jednym z 3 meczów nie zdarzyło się, by zawodnik Spartaka po ostrym starciu z przeciwnikiem odpoczywał jakiś czas na boisku lub chwilowo je nawet opuszczał, jak to było z kilkoma naszymi. W Krakowie np. gdzie w II połowie meczu gra była szczególnie twarda, część reprezentantów tego miasta opadła z sił nie tylko wskutek ostrego tempa, lecz także i dlatego, że stopniowo coraz więcej z nich czuło

Ze sprawą stosowania ostrej gry łączą się ściśle znane u nas szkodliwe i złe oddziaływania na publiczność zjawisko symulowania kontuzji, które jest tylko jedną z form niepożądanego zachowania się i jako takie powinno być wyeliminowane.

Techniki można się nauczyć. Druga zaleta zawodników Spartaka — to opanowanie piłki, czyli tzw. technika. Przekonał się o tym już na

(Dokończenie na str. 3)

Skład piłkarzy Węgier na mecze ze Szwecją i Anglią

BUDAPEST 11.11 (tel. wł.). Węgierska Rada Trenerów wzniosła reprezentantów na mecze piłkarskie ze Szwecją 15.11. w Budapeszcie i z Anglią 19.11. w Londynie. W składzie: Grotics, Henni, Buzansky, Lantos, Lorant, Boszik, Zakarias, Rudai, Kocsis, Hiedeguti, Puskas i Csibor.

Skład ten przedstawia się następująco:

Grotics, Henni, Buzansky, Lantos, Lorant, Boszik, Zakarias, Rudai, Kocsis, Hiedeguti, Puskas i Csibor.



Dwóch pomocników w oryginalnym fragmencie walki o piłkę na meczu Spartak — Unia. Nr 6 to Netto z tytuł Suseczyk.

Sportowcy polscy żegnają serdecznie DRUŻYNĘ SPARTAKA

Wnioski z pobytu piłkarzy radzieckich

PIŁKARZE Spartaka odjeżdżają w czwartek do Moskwy. W środę w czasie wspólnie spędzonego wieczoru żegnali ich serdecznie polscy sportowcy, dziękując gorąco za wizytę i życząc mistrzowskiej drużynie ZSRR dalszych sukcesów. Wiceprzewodniczący GKKF tow. Jekiel wyraził w swoim przemówieniu wdzięczność radzieckim gościom za przybycie do Polski i podkreślił, że wizyta Spartaka przyczyniła się do pogłębienia przyjaźni sportowców naszych narodów. Jekiel stwierdził, że każde spotkanie z przeciwnikiem w świecie sportowców radzieckich jest dla nas okazją do lepszego poznania i doświadczenia i do rozwoju kultury fizycznej, która jest dla nas wzorem i przykładem.

Kierownik radzieckiej drużyny tow. Pinalczew serdecznie podziękował za gościnę i życzył polskim sportowcom dalszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym i dalszego rozwoju sportu polskiego.

W rozmowie z przedstawicielem Przeglądu Sportowego tow. Pinalczew prosił o przekazanie polskim sportowcom, działaczom, zawodnikom i publiczności podziękowań za ciepłe przyjęcie zarówno w czasie meczów na boisku jak i innych spotkań.

Tow. Pinalczew podkreślił, że jedno z głównych zadań wizyty Spartaka a mianowicie wymiana doświadczeń została wykonana. Piłkarze radzieccy zapoznali naszych piłkarzy ze swoim dorobkiem a równocześnie skorzystał z tego co u nas widzieli. Wszystkie spotkania piłkarskie, jakie spartakowcy rozegrali w Polsce toczyły się w atmosferze prawdziwej sportowej walki, pozwalającej na najlepsze wspomnienia.

Tow. Pinalczew wyraził na zakończenie przekonanie, że w przyszłym 1954 roku piłkarze radzieccy będą mogli gościć u siebie piłkarzy polskich.

W niedzielę odbyła się narada robocza, na której trenerzy radzieccy podziękowali się z trenerami polskimi swymi uwagami i doświadczeniami z trzech występów Spartaka w Polsce. W dyskusji zabrali głos trenerzy polscy. Na naradzie obecni byli również członkowie drużyny Spartaka i ich niedzielni przeciwnicy piłkarze Unii.

MISTRZOWSKA drużyna ZSRR w pilce nożnej Spartak opuściła w czwartek rano Warszawę. W ciągu swego kilkunastodniowego pobytu w Polsce Spartak rozegrał trzy spotkania, wygrywając wszystkie: z reprezentacją Śląska 3:2, z reprezentacją Krakowa 2:1 i z mistrzem Polski Unią 4:2.

Pobyt Spartaka zostanie niewątpliwie wykorzystany przez naszych piłkarzy z dużym dla nich pożytkiem. Spartakowcy posiadają bowiem bardzo wysoki poziom techniczny oraz doskonałe przygotowanie fizyczne.

Jakie praktyczne wnioski z dziedziny wyszkoleniowo-sportowej należy wysnuć z pobytu Spartaka?

Na to pytanie da miarodajną odpowiedź Rada Trenerów, której członkowie pilnie obserwowali zawodników Spartaka

na wszystkich spotkaniach i mecz w kościach — nóg i barków. A Spartakowcy byli po meczu znacznie świeżsi i nie widać było po nich skutków twardej gry, mimo że część zawodników Krakowa czuła się dobrze, w tym stylu bezpośredniej walki o piłkę.

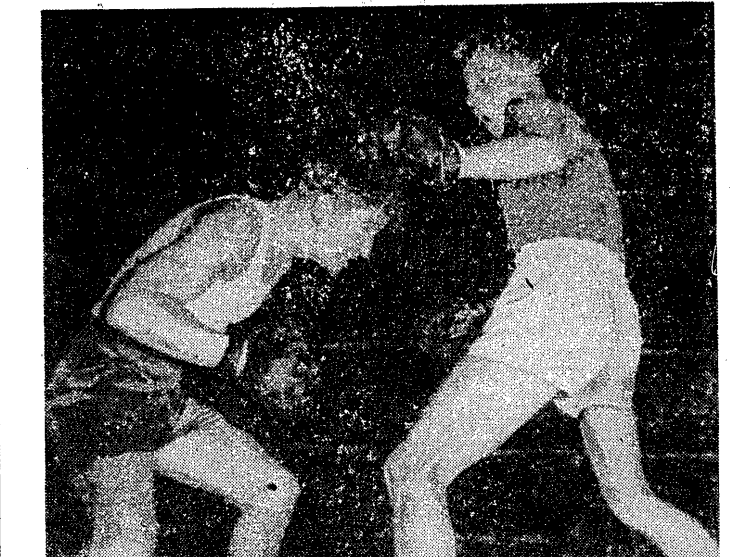
Spartakowcy doszli do tego, że droga solidnego treningu, trwałego w sezonie 4—5 a nawet 6 dni w tygodniu oraz częstych sparringów z uwzględnieniem wszystkich elementów ostrej gry.

Aby nie było nieporozumień wyjaśniamy, że ostra, twarda gra, jaka stosowana jest w Spartaku, to nie jest sztuczność, a naturalna, wynika z natury gry, z jej zasad, z jej zasadniczych elementów. Naszych piłkarzy nie polega na kopaniu bez piłki i odpychaniu rękami przeciwnika, tylko na zastosowaniu w bezpośredniej walce o piłkę wagi ciała, szybkości, siły itp. Oczywiście nie musimy wskazywać na to, że

Wszystkie spotkania i mecz w kościach — nóg i barków. A Spartakowcy byli po meczu znacznie świeżsi i nie widać było po nich skutków twardej gry, mimo że część zawodników Krakowa czuła się dobrze, w tym stylu bezpośredniej walki o piłkę.

Spartakowcy doszli do tego, że droga solidnego treningu, trwałego w sezonie 4—5 a nawet 6 dni w tygodniu oraz częstych sparringów z uwzględnieniem wszystkich elementów ostrej gry.

Aby nie było nieporozumień wyjaśniamy, że ostra, twarda gra, jaka stosowana jest w Spartaku, to nie jest sztuczność, a naturalna, wynika z natury gry, z jej zasad, z jej zasadniczych elementów. Naszych piłkarzy nie polega na kopaniu bez piłki i odpychaniu rękami przeciwnika, tylko na zastosowaniu w bezpośredniej walce o piłkę wagi ciała, szybkości, siły itp. Oczywiście nie musimy wskazywać na to, że



Mistrz Europy Kruza (z lewej) wyraźnie górował nad reprezentantem Finlandii Rautialanem — jednak na ringu w Helsinkach sędziowie nie przyznali mu zasłużonego zwycięstwa.

Pelna forma warunkiem sukcesów

Po meczu bokserskim

Polska — Finlandia

HELSINKI, 11.11 (tel. wł.). Po meczu Polska — Finlandia kierownicy fińskiego boksu mieli mocno zawstydzone miny. Wiem, że takie zwycięstwo jak w Helsinkach, nie może cieszyć nawet zawodników „zawiniastych”, takie zwycięstwo nie mogło więc tym bardziej cieszyć Finów, którzy mają przecież wysokie wyrobie sportowe.

Widzowie nie byli zadowoleni, opuszczając Messuhalli. Wielu z nich głośno wyrażało niezadowolenie z werdyktów sędziowskich. Prezes Fińskiego Związku Bokserskiego Wiktor Sineds powiedział: — Występy te są fińskimi sędziów, którzy przyznali zwycięstwa Rautialanowi i Nieminenowi.

Werdykt sędziowski był nieprzejrzanym zgrzytem w atmosferze, jaka towarzyszyła spotkaniu.

Trochę było przypuszczać przed meczem, iż sędziowie w sposób tak nieportowy i nieetyczny, obędą się z naszymi bokserami. W mojej dotychczasowej pracy dziennikarskiej widziałem już wiele spotkań międzynarodowych i mistrzowskich, ale jeszcze nigdy nie byłem świadkiem tak nieuczciwego sędziowania, takiego sfalszowania i ceny przebiegu walki.

Ze spokojnym sumieniem możemy stwierdzić, iż według wszelkich reguł i prawideł stosowanych i obowiązujących w boksie mecz z Finlandią wygrał nasz 14-letni wnik odzwierciedla stosunek sił w ringu.

Ten wynik 14:6 byłby bezspornie najbardziej sprawiedliwym, jak najbardziej słusznym i prawdziwym. Nie jest to jednak tylko nasza opinia. Nie tylko w naszych oczach mecz ten wygrała Polska. W Helsinkach panowała ogólna opinia, że Polacy zostali dotkliwie skrzywdzeni.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to sprawa sędziowska, albo polskich sędziów o brak obiektywizmu, o brak krytycznej postawy wobec naszych pięściarzy. Powołajmy się wobec tego na opinie fińską.

Wprawdzie nie wszystkie piśma fińskie zdobyły się na pełny obiektywizm, ale większość z nich jak np. „Vaapa Sana” reakcyjni „Uusi Suomi” i inne podkreślają, iż Polacy powinni uzyskać przynajmniej wynik remisowy.

Dalej „Helsinki Sanomat” pisząc o sędziach wspomina, iż Duńczyk Christophersen sędziował według systemu angielskiego, zwracając uwagę na pracę lewej ręki i na czystość walki, nie biorąc pod uwagę ilości ciołów, ich siły i skuteczności. Nam się jednak wydaje, iż Christophersen w ogóle nie brał w pierwszych pięciu walkach pod uwagę „pracy” Polaków w ringu, bo gdyby było inaczej, to nie mógłby wyznaczyć takich osiemnastuwerdyktów, nie mających żadnego uzasadnienia w praktyce bokserskiej i nie stosownych kryteriów, nie mających precedensu w historii boksu.

Jest ponad wszelką wątpliwość pewne, iż Christophersen jest sędzią beznadziejnie słabym, a w dodatku złośliwym i patrzącym na walkę przez polityczny pryzmat. Zapoznaliśmy się jednak dalej z tym, co pisze „Helsinki Sanomat”.

„Tym razem nie wszyscy sędziowie byli na miejscu.

Polak Neuding wykazał wysoki kwalifikację, a jego wystąpienia były pod każdym względem nienaganne. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o naszym arbitrze Kalevi Alin, który pierwszy raz sędziował tak poważne spotkanie. Nie orientował się on w ringu, tracił panowanie, nie dostrzegł najbardziej widocznych przebiegów. W takim meczu powinien sędziować znacznie lepszy sędzia.”

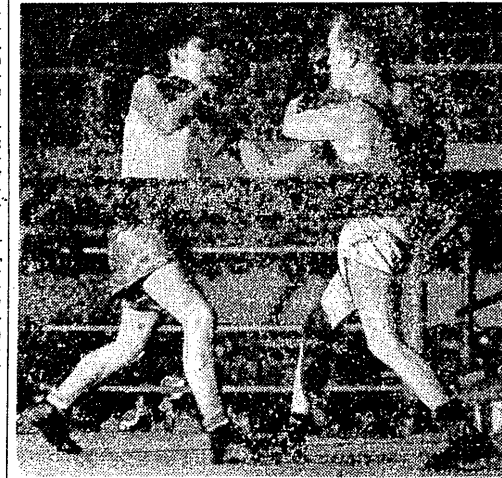
OCENA WALK

DIENNIKARZA FIŃSKIEGO

Dalej znajdujemy w „Helsinki Sanomat” opis poszczególnych walk. Oceńając spotkanie Kukiera z Luukkonehem sprawozdawca fińskiego dziennika pisze:

„Biorąc pod uwagę wielką agresywność Kukiera, ilość

(Dokończenie na str. 3)



Brychlik (z lewej) walczył z mistrzem olimpijskim Hamalainenem podczas niedzielnej walki Polska — Finlandia.

Hokeiści radzieccy remisują w drugim meczu z CSR

OSTRAWA 9.11 (tel. wł.). Na stadionie zimowym w Ostrawie odbyło się drugie spotkanie hokeistów Moskwy z reprezentacją Czechosłowacji. Zakończyło się ono wynikiem remisowym 2:2 (1:0, 1:2, 0:0).

Gospodarze po praskiej porażce odnieśli swoją drugą zwycięstwą 5 młodych zawodników.

Reprezentacja Moskwy wystąpiła w takim samym składzie jak w pierwszym spotkaniu. Czechosłowacja zagrała w zestawieniu: bramkarz — Jendek, obrońca — W. Buhnik, Gut, Kasper i Bacilek; I atak — W. Buhnik, Danda, Charouzd; II atak — Sinagl, Barton, Bantuek; III atak — Seiml, Stanek, Vidlak. Spotkanie prowadzili Stawonjow (ZSRR) i Tencza (CSR).

Gospodarze z miejsca narzucili ostre tempo. Szybko przebiegli się pod bramkę Moskwy, lecz strzały napastników były niecelne. Dopiero w 19 min. pro-

wadzenie dla Moskwy zdobył Szuwalow. Zaraz potem Buhnik ma okazję do wyrównania, lecz jego strzał przeszedł tuż obok bramki.

W 7 min drugiej tercji powstał błąd pod bramką Moskwy, a strzał Seimla trafił do bramki. W 10 min. Charouzd strzela, krążek odbija się od bandy, a W. Buhnik łokciem go w bramkę. W 8 min później Szuwalow zdobywa wyrównującą bramkę.

Ostre tempo gry nie osłabło nawet w ostatniej tercji. Lepsza kondycja umożliwiła gościom grać od początku do końca spotkanie w szybkim tempie.

Miktyczan w bramce moskiewskiej, następnie obrońca Wladow, a w ataku Szuwalow, Uwarow i Komarow byli najmocniejszymi punktami drużyny moskiewskiej. W drużynie CSR bardzo dobrze spali się młodzi zawodnicy oraz bramkarz Jendek. (ch)

Wyjazdy polskich delegacji na Kongresy Międzynarodowych Federacji Piłki Nożnej i Siatkówki

W Paryżu w dniach 14 i 15 bm. obradować będzie Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej — FIFA, na który wyjeżdża delegacja polska w składzie: Aleksandrowicz, Kraft, i Ryłski.

Tematem obrad będzie zmiana statutu FIFA.

W dniach 14—17 bm. obradować będzie w Bukareszcie Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIVB), na który wyjeżdża polska delegacja w składzie: Kraus, Menel i Brzóska.

Tematem obrad Kongresu będzie m. in. wybór nowych władz, sprawozdanie delegacji radzieckiej z mistrzostw świata w Moskwie, zmiany w regulaminie Federacji, rozpatrywanie wniosków o uprzywilejowanie i zmianę niektórych punktów przepisów gry jak również ujednolicenie komentarzy do tych przepisów.

Ponadto Kongres obradować będzie nad włączeniem siatkówki męskiej do programu przyszłych Igrzysk Olimpijskich poprzez eliminację, które wyłonią 7 finalistów.

Mistrzowie ZSRR w wielobojach

MOSKWA, 10.11 (tel. wł.). W Aschabad odbyła się w niedzielę ostatnia w tym sezonie wielka impreza lekkoatletyczna na terenie Związku Radzieckiego mianowicie mistrzostwa ZSRR w wielobojach z udziałem 60 zawodników i zawodniczek.

Mistrzostwa w 5-boju zdobyła ponownie zasłużona mistrzyni sportu, Czudina (Dynamo), osiągając 4.506 pkt. Poszczególne

też wyniki: kula — 12.87; wżwyz — 155; 80 m ppl. — 11.7; 200 m — 26.6 i w dal — 569. Wicemistrzostwo zdobyła Segen — 4.204 pkt.

W 10-boju zwyciężył Wasili Kuznecow (Iskra) — 6.802 pkt. przed Kutenko (Iskra) — 6.713 pkt. i zesłorocznym mistrzem, Wolkowem (Dynamo) — 6.495 pkt.

Jak koło sportowe. Włóknierza

przy Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Zyrardowie podejmowało zobowiązania w sprawie zadań planowych na 1954 r.

PLENARNE zebranie członków koła sportowego Włóknierza przy Zakładach Przemysłu Lniarskiego podjęło w ub. środę (4 bm.) uchwałę, będącą równocześnie zobowiązaniem członków koła i jego Rady w sprawie zadań planowych w zakresie kultury fizycznej na rok 1954 oraz wystosowało apel do wszystkich kół sportowych na terenie Polski. W uchwale czytamy m. in.:

1. Wkładem młodzieży robotniczej w budowanie lepszego jutra jest codzienny, systematyczny wysiłek w zdobywaniu jak najlepszych rezultatów w sportach indywidualnych i zespołowych oraz codzienna walka o wykonanie planów produkcyjnych.

2. Zdajemy sobie sprawę, że wyniki w nauce i pracy zależą również od wieloletniego i ogólnego sprawności fizycznej.

3. Opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych zobowiązujemy się jeszcze bardziej wykorzystywać wszystkie środki, stworzone przez państwo, do realizacji zadań planowych na rok 1954.

4. Na podstawie przeprowadzonych analiz dotychczasowych osiągnięć i braków, rada koła sportowego wspólnie z sekcjami i grupami oddziałowymi postanawia realizować zadania planowe na rok 1954, następujące:

1. Zasięg członków na rok 1954 powiększyć do stanu 815 członków.

2. Utrzymać dotychczasowy stan skłasyfikowanych zawodników oraz dodatkowo sklasyfikować:

— w klasie młodzieżowej — 70 członków

— w klasie III — 76 zawodników

— w klasie II — 63 członków

— w klasie I — 1 zawodnik

3. Zdobyć następującą ilość odznak:

— SPO — 20 odznak

— SPO I stopnia — 85 odznak

4. Powiększyć liczebność oddziałów z 4 do 6 (nowe grupy sportowe na wydziałach wykonawczych i w biurze głównym).

5. Przeszkolić 50 sędziów sportowych, 10 instruktorów SPO i 8 instruktorów sportu.

6. Otoczyć stałą opieką Ludowy Zespół Sportowy Korytów i wybudować im boisko do koszykówki w terminie do 1 maja oraz nawiązać stałą łączność z Ludowym Zespołem Sportowym w Mszczonowie.

7. Realizować hasło: „ani jednego ucznia-sportowca nie powtarza roku szkolnego”.

Irk zorganizowano pracę

RADA Okręgowa ZS Włóknierza w Zyrardowie zwołała w piątek 30 października informacyjne zebranie podległych sobie kół w sprawie nowego sposobu ustalania zadań planowych w zakresie kultury fizycznej na rok 1954.

Narada rozpoczęła się od bliźniaczych wykładów przedstawicieli koła przy Zakładach Przemysłu Lniarskiego: przewodniczącego grupy sportowej tkalniczej, Dobrzańskiego i przedstawicieli grupy sportowej strażniczej, Przybyłowskiego, którzy w sposób wyczerpujący i kompletny omówili program.

Na naradzie postanowiono, że pierwsze zebranie poświęcone opracowaniu nowych zadań planowych zorganizuje koło przy Zakładach Przemysłu Lniarskiego wobec czego należało:

— zwołać na sobotę 31.10 naradę aktywną grup sportowych oraz sekcji sportowych do opracowania wspólnych wniosków.

2.1.1. Zebranie plenarne grup sportowych i sekcji, na którym przedyskutowano bieżące zadania planowe w sprawie zadań planowych.

3.1.1. Zorganizować w poniedziałek 2.11 wieczorną ostatnią naradę plenarną z udziałem wszystkich sekcji i grup sportowych.

4.1.1. Wszelkie narady obelane będą przez członków rady koła i Rady Okręgowej.

Na naradzie aktywnie uczestniczyli przedstawiciele grup i sekcji rozpoczęli od oceny sytuacji aktualnej, od analizy wykonania planu na rok 1953.

Ogólnie biorąc na terenie całego koła Włóknierza przedmiotowo wykonany został plan SPO. Limit 150 odznak przekroczony został o 8. Z klasyfikacją jest gorzej — plan wykonano

— zwołać na sobotę 31.10 naradę aktywną grup sportowych oraz sekcji sportowych do opracowania wspólnych wniosków.

2.1.1. Zebranie plenarne grup sportowych i sekcji, na którym przedyskutowano bieżące zadania planowe w sprawie zadań planowych.

3.1.1. Zorganizować w poniedziałek 2.11 wieczorną ostatnią naradę plenarną z udziałem wszystkich sekcji i grup sportowych.

4.1.1. Wszelkie narady obelane będą przez członków rady koła i Rady Okręgowej.

Na naradzie aktywnie uczestniczyli przedstawiciele grup i sekcji rozpoczęli od oceny sytuacji aktualnej, od analizy wykonania planu na rok 1953.

Ogólnie biorąc na terenie całego koła Włóknierza przedmiotowo wykonany został plan SPO. Limit 150 odznak przekroczony został o 8. Z klasyfikacją jest gorzej — plan wykonano

Aktyw stawia wnioski

ZAJRYJMY na zebranie aktywów grup, na których rozdzili się pierwsze propozycje planów na r. 1954.

Straż

Jakie są realne możliwości zwiększenia zasięgu? — zastanawiano się na zebraniu aktywów strażniczych.

Plan zasilenia na rok 1953 wynosił 75 osób, podczas gdy stan załogi jest 60.

— Próbowaliśmy ratować plan

leżąc wszyscy pracownicy, prócz naprawdę chorych, niezdolnych do uprawiania sportu.

Technika i ruch

Zebranie aktywów grupy sportowej „techniki i ruchu”. Obecni są: przewodniczący koła Chojnicki, sekretarz koła — Lisowski, przewodniczący ZMP grupy — Kiere, członkowie sportowi — Paluch, przybył również przewodniczący Zarządu ZMP Zakładów Zyrardowskich, Runszuk.

SPO wykonał plan przed terminem (14 odznak). Mamy bardzo dobre wyniki sportowe. Odnieśliśmy duże sukcesy w Spartakiadzie Zakładowej. Planu zasięgu nie wykonaliśmy, choć zrobiliśmy wszystko, co tylko było możliwe. Ruciliśmy nawet hasło: „Każdy ZMP-owiec — sportowcem”. Wynik — żaden.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

— U nas widzieliśmy już dużo młodzieży wiejskiej, która przyjeżdża codziennie nierzaz z bardzo daleka do pracy i po robocie szybko ucieka do domu. Zresztą wielu z nich jest członkami LZS-ów w swych rodzinnych wsiach. Klasyfikacja nie będzie miała trudności — zaplanujemy, że wszyscy członkowie zdobędą SPO i klasy sportowe — uchwalił aktyw.

SPO zdobył 25 dalszych członków grupy.

Grupa wykonała systemem gospodarstwa 40 sciągaczy do instalacji elektrycznej na lodowisku.

Mimo to zebranie odbyło się. Zająć się sprawą planu przez radę koła i Radę Okręgową ujawniło skandaliczny stan grupy sportowej i pobudziło ją do życia. Stało się to bez udziału tych, którym na sprawie wychowania fizycznego powinno najbardziej zależeć, to już trudno.

Sędziom, że zainteresowanie czynnikami szybko zmienia się, nie ukrywamy, negatywne stanowisko do sportu.

Członowa koszykarka Włóknierza, jednocześnie członkini grupy sportowej i pracowniczka przedziału — Dymekowa zwała sprawę zwołania zebrania na swe barki. Nakreślono zadania dla grupy na rok przyszły oraz postanowiono, że przy pomocy Rady Okręgowej i Zarządu Zakładowego ZMP Włóknierza, a także wszelkie cechy zachowania chuligańskiego. A my nie możemy i nie wolno nam przechodzić obojętnie obok żadnego przejawu chuligaństwa w każdym sportowcu, a co dopiero mówić o członkach zawodników polskich.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Chojnicki pisze, że „został zepchnięty do najgorszej warstwy społeczeństwa”. To nieprawda. Jeżeli piętnujemy zły, niesportowy tryb życia lub zachowania się zawodnika, wcale nie spychamy go do łona. Przeciwnie, chcemy, by jak najszybciej dźwignął się w górę. Nie oznacza to naturalnie ani łagodzenia krytyki, ani okazywania tolerancji dla błędów.

Mecz Polska — Finlandia w ocenie fińskiej prasy

(Dokończenie ze str. 1)

Antkiewicz przez niego ciosów, można było oczekiwać, iż wygrał on, ale zwycięstwo zostało przyznane Luukkosenowi.

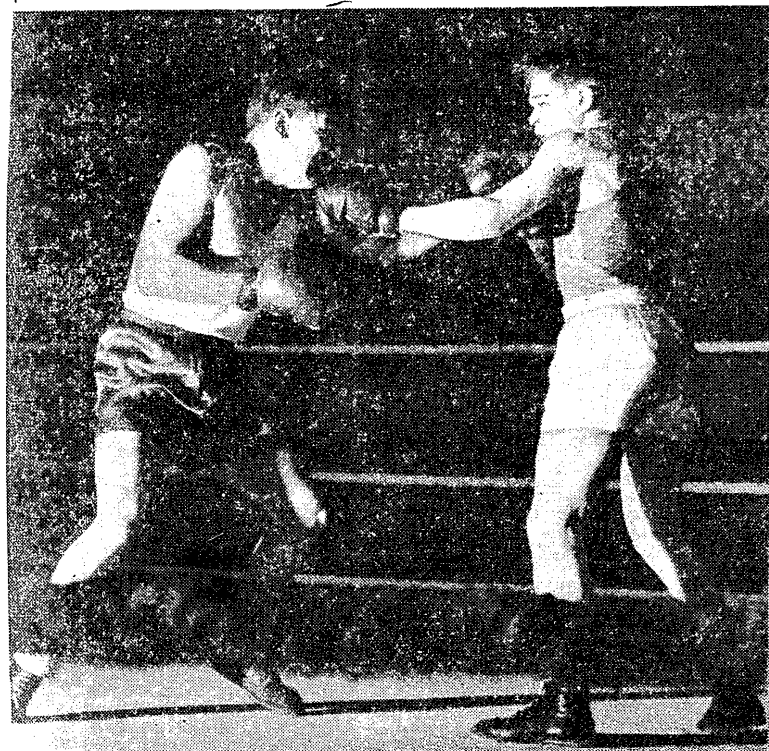
O przebiegu walki Kruza i Rautiainen czytamy:

Podczas walki Kruza i Rautiainen, że reprezentuje on bardzo wysoką klasę. Obydwaj pięściarze byli we wszystkich trzech rundach bardzo aktywni, ale silniejszą ciosy i większą ich ilość zaliczył Polak. Wydawało się, że jemu przypadnie zwycięstwo, tymczasem przyniósł go Rautiainen, co było wielką niespodziewalnością.

Oceniając walkę Antkiewicza z Niemciami, „Helsinki Sanomat” wspomina, iż Fin przeważał wiele ciężkich momentów, że powinien być dwukrotnie liczony. Sprawozdawca podkreśla jednak, że walka była bardzo zacięta i pod kątem wyrówna. Zwycięstwo stosunkiem głosów 2:1 odniósł Niemiec, ale nie mógłby protestować, gdyż przypadło ono Antkiewiczowi.

TRZEBA ZWYCIĘZAO ZDECYDOWANIE

Jedną jest tylko rada na uniknięcie takich przykrości. Trzeba wygrać, tak zdecydowanie, aby sędziowie „wychodząc nawet ze skóry” nie mogli sfalszować wyniku. Trzeba tak wygrać, jak wygrał Grzelak. Wówczas nawet Christophersen byłby bezsilny.



Antkiewicz (z lewej) został uznany za pokonanego przez Niemczińskiego.

Polscy pięściarze gościnnie przyjmowani przez młodzież i robotników Helsinek

HELSINKI, 11.11 (tel. wł.)

ROBOTNICZA młodzież Helsinek już niejednokrotnie dawala wyraz swojej sympatii dla polskich sportowców. Polskie drużyny sportowe są przyjmowane w stolicy Finlandii zawsze goście, przez postępową młodzież tego miasta. Sportowcy fińscy serdecznie przyjmowali Polaków podczas Igrzysk Olimpijskich. Nawigacja została wówczas trwała przyjaźń, z której dowodami spotkań się podczas ostatniego pobytu naszych pięściarzy w Helsinkach.

Już w pierwszym dniu pobytu naszej drużyny w gościnie stolicy Finlandii zgłaszali się do hotelu nasi opiekunowie z okresu Igrzysk. Kierowniczka kwatery olimpijskiej przybyła z dalekiego Turku, zawiadując także opiekunów polskich pięściarzy, którzy kwatrowali wówczas w Lahti. Wizytę składali liczni sportowcy z TUL, pięściarze, którzy kiedykolwiek w przeszłości walczyli z naszymi zawodnikami.

Rojno i tłoczno było wokół naszych sportowców. Składano im wiele życzeń i gratulacji z powodu odniesienia wielkiego sukcesu podczas mistrzostw Europy w boksie. Padły setki pytań, dotyczące wspaniałego wyniku Sidi i rzucie oszczepa Wypytowano nas o to, jak wygląda nasza stolica Warszawa, która wielu sportowców fińskich pamięta jeszcze jako rumowisko gruzów.

Szczególnie serdecznie opiekowali się nami przyjaciele z Towarzystwa Finlandia — Pol-

ska oraz postępowi działacze i sportowcy z robotniczej organizacji sportowej TUL.

Z WIZYTĄ W TUL I W PAASILA

Polscy pięściarze zostali w drugim dniu pobytu w Helsinkach wizytę sportowcom TUL. Rozmawiano o dziesiątkach pytań. Finowie zadawali pytania, dotyczące naszego życia, rozwoju polskiego sportu itd.

Szczególnie miły przebieg miała poniedziałkowa, wizyta naszych bokserów w fabryce wagonów kolejowych w Paasila. Bokserów naszych zaprosił do fabryki miejscowy fabryczny komitet związkowy.

Robotnicy z fabryki Paasila byli szczerze zmartwieni tym, iż bokserów polskich tak dotkliwie pokrzywdzono podczas niedzielnego spotkania. Jeden z przedstawicieli fabryki zapisał Kruza, czy ma pretensję do sędziów, iż odebrali mu zasłużone zwycięstwo.

Kruza odpowiedział:

— Gdy zakończyła się walka, byłem przekonany, że ją wygrałem. Po ogłoszeniu wyniku poczułem się oszukany, iż widocznie się mylił i sędziowie lepiej potrafili ocenić moją pracę. No cóż, zdarza się tak często, iż bokser jest przekonany o swoim zwycięstwie, a wynik jest niezgodny z tym przekonaniem. Na zgodny z tym przekonaniem. Na zgodny z tym przekonaniem. Na zgodny z tym przekonaniem.

ków Paasila burzą oklasków i pogłębia atmosferę wizyty.

NA AKADEMII W TOW. FINLANDIA—POLSKA

Tego samego dnia, wieczorem sportowcy polscy zostali zaproszeni przez Towarzystwo Finlandia — Polska na uroczystą akademię, zorganizowaną z okazji ich pobytu w Helsinkach. Duża sala koncertowa Robotniczego Towarzystwa Kulturalno-Sportowego była pełna. Przybyli członkowie Towarzystwa Finlandia — Polska, sportowcy TUL, przedstawiciele fińskiego Związku Bokserów, z Wiktorem Smedsem na czele oraz przedstawiciele Polskiego Poselstwa w Helsinkach z chargé d'affaires, Krawczyński.

Sportowców polskich powitała pieśń klubu, a następnie Hymn Młodzieży. Następnie prezes Towarzystwa Finlandia — Polska, red. Unto Miettinen wygłosił przemówienie powitalne. W imieniu drużyny polskiej przemawiał przewodniczący Sekcji Boks GKKF — Julian Neuding.

Wszystcy nasi pięściarze otrzymali upominki od Towarzystwa Finlandia — Polska.

W drugiej części akademii odbyły się popisy gimnastyki rytmicznej w wykonaniu zespołu dziewcząt fińskich i pokaz z dziesięciu zawodników, a fińskich dwa nasi pięściarze. Stefanik i Kruza stoczyli 2-rundową pokazową walkę. Część artystyczna została zakończona wyświetleniem filmu o fińskiej laźni oraz o budo-

Po trzech meczach Spartaka w Polsce Opanowanie piłki i duża wytrzymałość głównymi atutami mistrza ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

Przekonał się o tym już na pierwszym treningu Spartaka, kiedy grono naszych trenerów zachwycalo się wprost opanowaniem „górnej” piłki, czystym strzałem i grą głową.

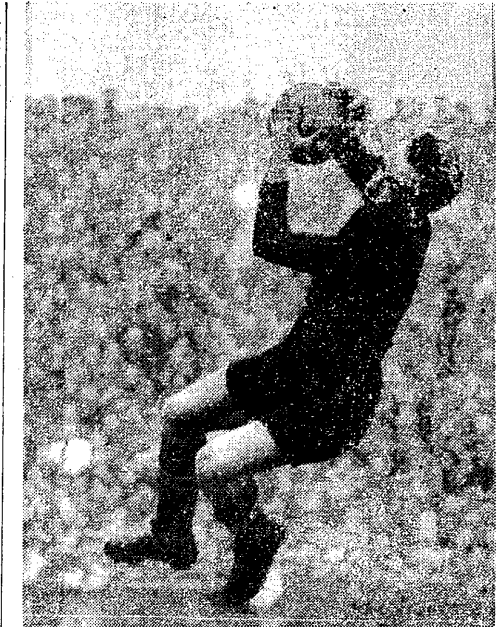
To nie jest jeszcze strzał Kocisza czy Puskasa — mówiono wówczas — ale gdyby nasi potrafili tak strzelać! Strzał Simoniana lub Paramonowa nie jest wprawdzie tak zaskakujący, jak tych sławnych Węgrów, ale jest nie mniej silny i nie pozwalający najlepszym nawet bramkarzowi na lekceważenie go.

Techniki można się nauczyć. Do wysokiej techniki, podobnie jak do wspaniałej kondycji i wytrzymałości, dochodzi się drogą żmudnej, długiej pracy przez szereg lat.

Trener Kaczalin dał nawet na to krótką receptę:

— Techniki trzeba się uczyć już od „dziecka” i nie przerywać nauki do końca kariery.

Taki Timakov i Netto zaczęli w Spartaku „od dziecka”. I zdaje się, że nauczyli się techniki i to takiej, której zazdrościli im wszyscy piłkarze. U Netto granicy ona prawie z żonglerką. Netto, to oczywiście wielki, dojrzały już talent piłkarski, ale główną podstawą rozwoju jego talentu jest przede wszystkim technika. Ta sama droga idzie młodzież Spartaka: Isajew, Tatuzyn, Agapow, czy nieco starsi od nich Ilin i Jemiszew, którzy mają wszelkie dane do tego, by w najbliższym już czasie z powodzeniem zastąpić Dementiewa lub dorównać Simonianowi lub Siedowowi. Pewne braki techniczne wykazuje natomiast Basaszkina, a jeszcze większe obrońca Tiszczenko. Ci prawdopodobnie nie w początkach swej kariery nie zwracali większej uwagi na ten element wyszkolenia pił-



Pajor był jednym z najlepszych zawodników Krakowa na meczu ze Spartakiem. Bronił śmiało i pewnie. Za przepuszczone 2 bramki nie ponosi winy.

karskiego, a z biegiem lat nauka rzeczy zasadniczych przychodzi coraz trudniej. Wysoką technikę chwytu piłki demonstrował i bramkarz Pirajew.

PRZECIWNIK MUSI BYĆ KRYTY

A taktyka gry? Wydaje się, że spartakowcy stosują dobrze nam znany system MW. Tak — tylko dodamy — że system dobrze rozumiany i dobrze stosowany, z wieloma wariantami, wprowadzanymi w czasie gry w zależności od sytuacji na boisku. W czasie akcji ofensywnej jeden z pomocników — przeważnie Netto — jest szóstym napastnikiem, budującym najbardziej precyzyjne zagrania i strzelającym celnie z każdej odległości, w czasie obrony zawsze jeden z napastników pomaga swym liniami defensywnym w niedopuszczeniu przeciwnika do strzału.

Byliśmy — niejednokrotnie świadkami — jak Dementiew, Ilin lub Tatuzyn walczyli o piłkę ze skrzydłowymi Śląska i Krakowa w okolicach wczesnej linii bramkowej. Sądymy, że spartakowcy dobrze zrozumieli i z powodzeniem stosują podstawową zasadę taktyki gry mistrzów olimpijskich Węgrów: „nie może być wypadku, by na własnej połowie boiska, któryś z przeciwników był nie pokryty”.

LEWA STRONA SIŁNIEJSZA

Lewa strona zespołu Spartaka jest nieco silniejsza od prawej. Tak się złożyło, że właśnie po tej stronie grają wybitniejsi gracze: Siedow, Netto, Dementiew, Ilin. Z tej strony pada też więcej bramek. Simonian (środkowy) strzelił (na 9 zdobytych w Polsce) 3, Ilin 2, Dementiew 2, Paramonov (prawy łącznik) zdobył pozostałe 2 bramki. Fakt ten wykorzystuje kierownictwo zespołu w swych założeniach taktycznych. Stroną atakującą jest tak lewa jak i prawa strona napadu, lecz większość akcji prawej strony kończy się nagłym prze-

rzutem na lewą, skąd następuje przeważnie celny strzał.

Zauważyliśmy, że większość plek do napadu przychodzi z pomocy prostopadym podaniem na partnera wychodzącego na pozycję. Obrońcy Śląska zorientowali się w tym i znaleźli w drugiej połowie gry receptę na ten sposób atakowania; dysponując dobrą kondycją i szybkością krzeli dokładnie każdego z napastników Spartaka uniemożliwiając im strzały lub nawet otrzymanie piłki.

Oceniając na podstawie trzech meczów drużynę Spartaka należy podkreślić bardzo wysoką klasę gry Netto, Siedowa, Simoniana, Iliina i Dementiewa, i słabszą Tiszczenkę. Ten ostatni, poza pewnymi brakami w wyszkoleniu technicznym, zdradza skłonność do nadużywania niedozonej gry rękami.

Ala popełniliśmy poważny błąd, klasyfikując poszczególne zawodników Spartaka. W tym zgrannym i rozumiejącym się kolektywie nie ma lepszych i gorszych. Spartak jest zespołem, w którym Netto jest tak samo jak Tiszczenko tylko 1/11 błażej, w którym ten sam Tiszczenko, wzorując się na Dementiewie, Siedowie czy Simonianie stale podnosi swój poziom gry i stara się dorównać swym wysoko zaawansowanym kolegom.

Braki w przygotowaniu fizycznym i technicznym przyczyną niepowodzeń drużyn polskich

Trener państwowy Kaczalin, oceniając zawodników polskich, powiedział, że z tych zespołów grających ze Spartakiem można by zmontować jednakże, która z powodzeniem mogłaby grać z każdą drużyną europejską. W ocenie tej możemy dopatrzeć się niech pochwały na kredyt, wynikającej raczej z naszych możliwości niż obecnego poziomu. Kaczalin bowiem uważa, że naszą drużynę stać na dużo lepszą grę.

DO POWODZENIA CZEGOŚ, BRAK

Doświadczenia ostatnich spotkań wskazują na poważne braki naszych czołowych piłkarzy, stanowiących trzon reprezentacji, na to, że do pełnego powodzenia zawsze nam jeszcze czegoś brak!

Brak nam przede wszystkim wysokiej techniki, która pozwala na rozwijanie zadań taktycznych na pełnych obrotach, przy dużej szybkości, bez szkodliwego i ulatwiającego przeciwnikowi obronę wstrzymywania akcji ofensywnej, brak nam jeszcze dobrego opanowania górnej piłki przez większość zawodników. Nieodwrotny stopień opanowania techniki sprawia, że akcje naszych drużyn rwą się w najbardziej nieoczekiwanych momentach. Pod względem gry głową (nie „z głową”) nasi obrońcy zdecydowanie górują nad napastnikami.

Dalszym brakiem w technice zawodników Śląska, Krakowa i (dodajmy) wszystkich pozostałych jest fakt, że nawet u tych, którzy są już zaawansowani, niedoceniani jest czas wykonywania poszczególnych elementów gry. Doskonałość techniczna piłkarza polega bowiem na słusznym słowie kierownika ekscytacji. Jeżeli już oddawano strzały z daleka, to były one z reguły albo niecelne, albo wprost anemiczne. Nasze trójkierunkowe zapamiętanie, że ataki skrzydłami są bardziej niebezpieczne dla przeciwnika, że gra środkami, wobec na ogół małego wzrostu i przytężymywności piłki, zwiniającego tempo akcji ofensywnej, ma znacznie mniejsze szanse powodzenia.

DLACZEGO POMOCNICZY NIE STRZELAJĄ?

Pochwalili trzeba nasze linie defensywne. Pomocnicy Śląska, Krakowa i Unii bardzo dobrze panują nad piłką, śmiało i energicznie walczą o nią. Ale dlaczego, pomagając dobrze atakowi i obronie, nie atakują w pewnych momentach sami?

— Dlaczego nie biorą na siebie odpowiedzialności za cały atak i nie myślą za niego. Dlaczego nie strzelają? — pytali kierownicy Spartaka. Przecież oni równocześnie, że ich Netto, który podczas gry myśli, buduje akcje napadu i sam często strzela, czasem nadużywa gry indywidualnej.

Jednak naszym pomocnikom brak przeważnie owych dobrych cech pomocnika Spartaka, jednego z najlepszych zawodników na tej pozycji w Europie.

Kondycja zawodnika zależy od jego pracy nad sobą... Zależy

od długiego, żmudnego treningu szybkościowego i wytrzymałościowego, od czasu poświęconego na treningi, a wreszcie od sumiennosci zawodników w wykonywaniu meczowych nieraz i trudnych ćwiczeń.

Z naszych zawodników, grających ze Spartakiem najlepsze przygotowanie kondycyjne wykazywali Bartyla, Suszczyk, Durniok, Gedlek, Bleniek i Sobek. Reszta albo „podpucha” w drugiej połowie albo wręcz skapiłowała po 45 minutach gry. Najgorzej przedstawiało się to w Krakowie.

BŁĘDY TAKTYCZNE POLAKÓW

Pinalczew i Kaczalin mówili też dużo o błędach taktycznych naszych drużyn.

Błędy te — jak już nieraz podkreślaliśmy — są jedną z przyczyn naszych niepowodzeń w spotkaniach z drużynami zagranicznymi.

Szybka i częsta zmiana miejsc przez napastników jest dużą zaletą naszego ataku, ale wydaje się, że czasem popadamy w przesadę i robimy je nawet wtedy, kiedy nie są one uzasadnione koniecznością lub potrzebą. Zrozumiałe jest przecież, że zawodnicy czują się najlepiej na swoich własnych pozycjach.

Nasz atak zatrudniał poza tym zbyt mało skrzydłowych (z wyjątkiem Śląska, gdzie Wisniewski miał może aż za dużo zająć), a przede wszystkim za mało strzelał z daleka, usuwając wyrobili sobie pozycje strzałowe na przedpolu bramki przeciwnika. Jeżeli już oddawano strzały z daleka, to były one z reguły albo niecelne, albo wprost anemiczne. Nasze trójkierunkowe zapamiętanie, że ataki skrzydłami są bardziej niebezpieczne dla przeciwnika, że gra środkami, wobec na ogół małego wzrostu i przytężymywności piłki, zwiniającego tempo akcji ofensywnej, ma znacznie mniejsze szanse powodzenia.

W Krakowie grały ze Spartakiem dwie drużyny. W pierwszej połowie grał ten najlepszy Kraków — w drugiej tylko jego obrona. W sumie nieudny dla Spartaka przeciwnik.

Do meczu z Unią Spartak przygotował się najlepiej. Miał kilka dni odpoczynku, znał już czołowych zawodników i liczył na największy opór ze strony przeciwnika. Rzeczywistość wykazała, że obawy o ciężką walkę były nieco przesadzone. Braki kondycyjne napastników Unii i rozpoznane szybko założenia taktyczne, sprawiły, że Ślązak nie był tak trudnym przeciwnikiem jak przypuszczali goście. Mecz więc warszawski należał postawić na drugim miejscu po chorowskim.

Oto garść uwag nasuwających się w związku z pobytom radzieckich piłkarzy. Jesteśmy pewni, że wymiana doświadczeń z naszymi przyjaciółmi doprowadzi nam i im do podniesienia poziomu piłkarskiego.

G. Aleksandrowicz

Feliks Sztam i nasi bokserzy o wrażeniach z wyprawy do Finlandii

WE wtorek przed wieczorem wyładował na lotnisku warszawskim samolot, wiozący naszych pięściarzy. Bokserzy opuszczali samolot bez pośpiechu; na wszystkich twarzach maluje się zmartwienie. Wyrażenie przynęblony przepragna jest i trener Sztam.

— Czy przegraliśmy zasłużenie? — Sztam burza się: — Ależ nie podobnego! Mecz mieliśmy wygrany, a że zespół nasz uznali za pokonanego, to tylko wina sędziów. — Jechałem do Helsinek w przekonaniu, że nasz zespół rozstrzygnie na swoją korzyść. Liczyłem się z naszym zwycięstwem w najgorszym wypadku 12:8, chociaż zdawałem sobie sprawę, że Finowie są o siebie drużyną bardzo groźną. Wszystkie moje obliczenia wzięły jednak „w łeb” z winy nieuczciwych sędziów.

Taki! Tym razem wykończył nas sędziowie, które było po prostu skandaliczne. Sędzia punktowy Duńczyk Christophersen dał swoim werdyktami dowód zupełnej nieznajomości boks. Na przykład Kukler czy Kruza walczyli zupełnie dobrze, mając w ostatniej rundzie wyraźną przewagę. Przewyższali oni swych przeciwników nie tylko pod względem technicznym, ale i kondycyjnie. A tu „robią” ich pokonany, chociaż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że walki swoje wygrali zdecydowanie.

— A jak Antkiewicz? — wtrącam. — Aleks rozegrał walkę źle — odpowiada Sztam. — Z miejsca ruszył jak huragan, zasympując przeciwnika gradem celnymi ciosami. Nieustannie gonil go po ringu, ale przeliczył się ze swoimi siłami. W III rundzie osłabł, oddając inicjatywę przeciwnikowi. Nie znaczy, że Antkiewicz walkę tę miał przegrać. W oczach moich Aleks wygrał tę walkę różnicą co najmniej 2-3 punktów.

— Oczywiście, drużyna nasza nie jest jeszcze w tej chwili w najlepszej formie, w jakiej była podczas Mistrzostw Europy.

Wszystko to, co powiedział, że jest zupełnie zrozumiałe, że u wasi na początek sezonu chłopcy nie osiągnęli jeszcze szczytowej formy. Jedynym chyba wyjątkiem w naszym zespole był Grzelak.

Mówiąc o „półciężkim” Grzelaku Sztam się ożywia. — Grzelak był bezspornie najlepszym bokserem w naszej drużynie. Jego walka była naprawdę porażająca. Chłopak walczył przez wszystkie rundy jak w transie.

— Po Grzelaku muszę wyróżnić Pietrzykowskiego, który poprawia się z każdym meczem. Zupełnie dobrze wypadł Brychlik walcząc z mistrzem olimpijskim Hamalainenem. Nasz mały Ślązak nie ułakł się sławy Fina i porządnie dał mu się we znaki. Niewątpliwie z tego „koguta” będziemy mieli pociechę. Jest on nie tylko ambitny, ale sporo już umie.

Finowie — zdaniem Sztama — zarzucili już starą szkołę boxowania defensywnego. Widac u nich ciągłą poprawę. Są teraz agresywni, walczą bardzo am-

bitnie i skutecznie, ale brak im jeszcze kondycji.

Autokar dowozi nas do hotelu „Polonia”. Wszyscy teraz ze zdumieniem, a zarazem z zachwytem spoglądają na mieniący się światłami niebotyczny Pałac Kultury i Nauki.

— Ale Pałac wyciągnął w górę — dziwi się Sztam. — Nie było nas w Warszawie tylko tydzień! Już zaszła wielka zmiana. Jest już i iglica!

Przy kolacji rozmawiamy z zawodnikami. Wszyscy są wyraźnie obrażeni na sędziów. Opowiadają, że Fin Rautiainen po ogłoszeniu jego zwycięstwa nad Kruzą czuł się bardzo nieswojo, a schodząc z ringu przy akompaniamencie gwizdów, nie wiedział co z sobą począć. Podszedł do Kruzy podnosząc jego rękę w górę na znak wyższości Polaka.

Sympatyczny Brychlik jest usmiechnięty.

— Nie taki diabeł straszny jak go malują. Zebym miał trochę silniejszy cios i co najważniejsze rutynę, to kto wie, jaki byłby końcowy wynik mojej walki z mistrzem olimpijskim Hamalainenem.

Bohater meczu, Grzelak mówi krótko.

— Miał się ten dobry dzień, no i oczywiście bitem w Fina jak w beben. Nie znaczy to, że Fin był jakimś słabeuszem. Go-spodarze uważali go za jeden z mocniejszych punktów w drużynie. Zaskoczyłem go tempem walki.

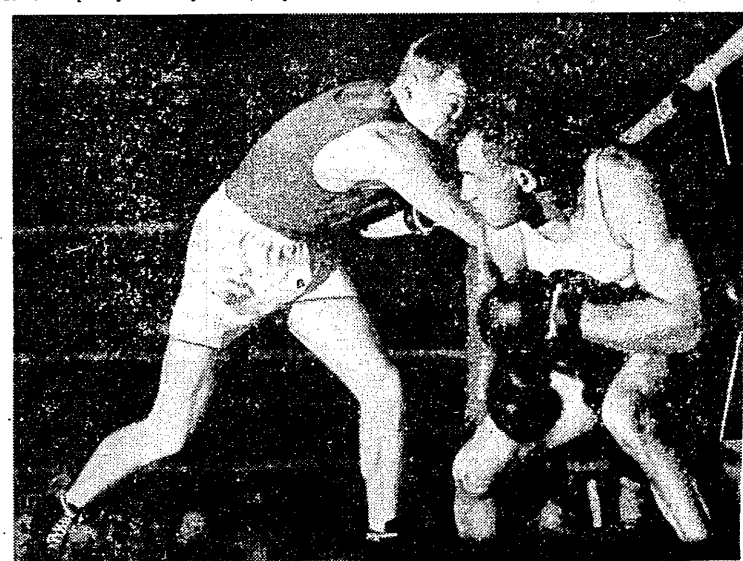
Płórkowski opowiada, że na początku walki miał trochę trudności ze swoim przeciwnikiem. — Później przejrzałem jego słabe strony i jakoś go „rozgrzełem”.

Kukler, Kruza i Antkiewicz twierdzą zgodnie chórem, że walk nie przegrali i dodają: — Sędziowie uznają nas za pokonanych wyrzadzili nam wielką krzywdę.

Ponantą przyznaje się, że zespół nasz nie był w najlepszej formie, co zresztą potwierdzają inni pięściarze. — To prawda, że nie byliśmy na pełnym gazie, ale i w takiej formie mecz mogliśmy przy dobrym sędziowaniu wygrać 14:6.

Wszyscy nasi pięściarze wyrażają się z wielkim uznaniem o gościnności Finów.

Jan Wojdyga



Gościński (z prawej) przegrał przez tko z Koski.

